

Dzień Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej upamiętniono przed obeliskiem w Krzemionce

12 lipca, w rocznicę pacyfikacji wsi Michniów, której dokonali niemieccy okupanci w 1943 r. – obchodzony jest Dzień Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej ustanowiony przez Sejm RP. Starosta Kaliski Krzysztof Nosal i Przewodniczący Rady Powiatu Kaliskiego Jan Adam Kłysz złożyli w ten dzień kwiaty przed historycznym obeliskiem znajdującym się przy skrzyżowaniu wsi Krzemionka i Kąpie w gminie Godziesze Wielkie. W ten sposób, władze Powiatu Kaliskiego upamiętniły poległych i pomordowanych mieszkańców wsi. Kwiaty złożyły również delegacje z gminy Godziesze Wielkie na czele z Panią Sekretarz Gminy Małgorzatą Banaś.

W tym miejscu w 1964 roku Gromada Woli Droszewskiej postawiła obelisk z tablicą, na której widnieje napis: " Wieczna pamięć dla 36 obywateli polskich, którzy zamordowani zostali przez hitlerowskiego najeźdźcę w latach 1939-1945".

Do dziś żyje naoczny świadek tamtych tragicznych wydarzeń II wojny światowej- Pani Cecylia Chabelska, mieszkanka wsi Kąpie. Na jej oczach zasztytował jej ojca, kiedy była kilkuletnią dziewczynką (Wywiad pod linkiem: <http://www.schondorf.pl/wywiad-z-pania-cecylia-chabelska-we-wsi-kapie/?fbclid=IwAR1F7X9F-wZoOxIAYxGMIJYpgeX4NKwG2DvqeyY7P6-yS9AudyM--w3klcs>)

Obelisk w Krzemionce to ważne miejsce pamięci dla lokalnych mieszkańców, którzy kultywują tradycje rodzinne i pamięć o poległych. Podczas obchodów podkreślano, że kiedy budowany był w 1964 roku obelisk, rodziny poległych przyniosły po garści ziemi ze wszystkich 36 grobów mieszkańców zamordowanych w trakcie napaści hitlerowskiej, a ziemia ta zamurowana była w obelisku na wieczną pamiątkę. Miejsce to budzi szacunek i sprzyja zadumie. A obecność podczas uroczystości naocznego świadka tamtych zdarzeń sprawiał, że łyż same cisnęły się do oczu. Pani Cecylia choć dziś ma 94 lata to wyróżnia się doskonałą pamięcią. Przytacza nazwiska znanych jej osób z młodości, którzy stracili życie. W jej towarzystwie Starosta Kaliski i Przewodniczący Rady Powiatu z dumą złożyli kwiaty podkreślając jednocześnie jak ważne jest to miejsce i jak ważna jest pamięć o poległych oraz przypominanie tej historii dzieciom z okolicznych szkół, by uchronić od zapomnienia.



Starostwo Powiatowe w Kaliszu

Warto zaznaczyć, że druhowie z OSP Krzemionka są w trakcie przygotowywania wniosku do Fundacji Orlen w ramach programu "Moje miejsce na ziemi", który obejmował będzie rewitalizację obelisku, stanowiącego lokalne miejsce pamięci o pomordowanych cywilach w trakcie II wojny światowej. Liczymy, iż wniosek uzyska aprobatę Fundacji oraz wsparcie finansowe.

Dzień 12 lipca został ustanowiony w hołdzie mieszkańcom polskich wsi za ich patriotyczną postawę w czasie II wojny światowej - za pomoc udzielaną uciekinierom, osobom ukrywającym się przed prześladowaniami i wysiedlaniem, walkę w oddziałach partyzanckich, za żywienie mieszkańców miast i żołnierzy podziemnego państwa polskiego oraz z szacunkiem dla ogromu ofiar poniesionych przez mieszkańców wsi - rozstrzeliwanych, wyrzucanych z domostw, pozbawianych dobytku, wywożonych do sowieckich łagrów i niemieckich obozów koncentracyjnych oraz na przymusowe roboty.

Cześć ich pamięci !!!

Fragment z książki „Zbrodnie Wehrmachtu w Wielkopolsce w okresie Zarządu Wojskowego (1 września - 25 października 1939)” opisujący tragiczne wydarzenia w Krzemionce:

„4 września 1939 r. około 10.00 rano Niemcy wkroczyli do wsi Krzemionka, leżącej na drodze z Ołoboku do Godziesz. Był to konny patrol w sile kilku żołnierzy, idący od strony Ołoboku. Dzień wcześniej wycofujące się z Krzemionki ostatnie oddziały polskie zaminowały most na rzece Kiełbaśnicy. Sołtys wsi Marcin Strzyż powiadomił Niemców o tym fakcie. Patrol niemiecki przeprowadził się przez rzeczkę w innym miejscu i udał się w kierunku Godziesz.

W godzinę później do wsi wkroczył inny oddział Wehrmachtu. Niemcy już nieostrzeżeni o zaminowanym moście przy próbie jego przekroczenia wpadli na miny. Zginęło 2 żołnierzy Wehrmachtu. W odwecie Niemcy dokonali najpierw ostrzelania wsi, a następnie spalili 10 zabudowań.

Ze szczególnym okrucieństwem zamordowali Pawła Strzyża. Otrzymał postrzał w momencie, gdy biegł w kierunku podpalonego przez żołnierzy Wehrmachtu domu, w którym znajdowała się żona i dzieci. Zraniony w nogę upadł przy płocie swojej zagrody. Tu dopadli go hitlerowcy i zakłuli bagnetami.

Podobnie zamordowany został inny mieszkaniec wsi, Józef Idziak. Kiedy opuścił ze swoją rodziną palący się dom, jeden z żołnierzy strzelił mu w plecy. Z kolei inny pastwił się nad leżącym, uderzając bagnetem po klatce piersiowej.

W niewyjaśnionych okolicznościach zginął sołtys Marcin Strzyż, a jego zwęglone zwłoki znaleziono obok spalonych zabudowań sąsiada.

Męczeńską śmiercią zginął ok. 10-letni Stanisław Biadala. Był mieszkańcem Godziesz Wielkich i znalazł się w Krzemionce zaintrygowany widocznymi z jego wsi pożarami. Wraz z wieloma mieszkańcami Krzemionki został przez żołnierzy niemieckich zapędzony na łąkę poza wsią. W czasie próby ucieczki postrzelono go w brzuch. Do leżącego na ziemi, ale żyjącego jeszcze chłopca, podszedł żołnierz niemiecki i uderzył go kolbą karabinu w głowę. W wyniku odniesionych ran chłopiec po kilku godzinach zmarł. Podczas próby ucieczki z łąki pod Krzemionką wpadł w ręce Niemców Leon Kałajak. Po skrupowaniu rąk z tyłu przywiązano go sznurem do konia i popędzono razem z wojskiem. Widziano go jeszcze w Chełmcach, a po kilku tygodniach rodzina otrzymała pocztą książeczkę wojskową i wiadomość, że nie żyje. Zwłoki pomordowanych w Krzemionce pochowano kilka dni później na cmentarzu w Godzieszach Wielkich”.

Info i Foto: Wioletta Przybylska